Kronika Farmaceutyczna

Czasopismo Poświęcone Farmacji Doktrynalnej, oraz Zagadnieniom prawnym, Społeczno-Ekonomicznym i Technicznym Zawodu, oraz Popieraniu Działalności Literacko-Artystycznej Wśród Farmaceutów.

Organ Oficjalny Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników w Rzeczypospolitej Polskiej.

KOSZTA PRENUMERATY.

— — NUMER POJEDYŃCZY 30 gr. — —

Ceny prennumeraty i ogłoszeń bez zobowiązań.
Opłaty zaległe oblicza się po cenie ostatniego numeru.
Dla członka z oddziałów, które uregulowałydo Zarządu Głównego wszystkie zaległości i wpłacają składki na Zarz. Gł. bezpłatnie. Dla członków z tych oddziałów, $^1/_2$% od pensji które w opłatach zalegają, po 20 gr. za zeszyt. Dla nie członków po 30 gr. za numer.
Prenumerata kwartalna wynosi 1 złp. za kronikę z dodatkiem.

Redaktor naczelny P. J. Kramkowski — Kierownik Literacki. Ed. Łukaszewicz

Redakcja i administracja czynna od godziny 11 do 5 po południu prócz niedziel i świąt.
Warszawa, Bracka 18 m. 30. — Telefon 136-20. — Konto czekowe P. K. O. 8 491.

Rok XXIII. — Nr. 4. — Maj

Sprawy apteczne.

Skutkiem przebytej wojny ustrój społeczny w Europie uległ silnemu wstrząsowi, wyłaniając często nowe zagadnienia i przyspieszając realizację takich idei, które w dawnych normalnych warunkach długo jeszcze kazałyby czekać na siebie.

Wstrząs ten odczuła każda warstwa społeczna, każdy zawód, każde rzemiosło w mniejszym lub większym stopniu, zmuszone wytworzonymi po wojnie nowymi warunkami do reorganizacji swej pracy.

Tego rodzaju przemiany, mianowicie, przeżywa obecnie nasze aptekarstwo pogrążone do wojny w błogiem kwietyzmie i przedstawiające zlepek średniowieczyzny, zaniedbania i groszoróbstwa za wyjątkiem bardzo nielicznych światlejszych jednostek. To też typ aptekarza z foljałami przepisów na rozmaite maści i plastry i zapatrzonego w kasę, królował po farsach i operetkach jako okaz manjaka.

Przyszły jednak nowe powojenne czasy i zreformowano przedewszystkiem wykształcenie farmaceuty; zmieniono system praktyki w aptekach; od nowych adeptów zażądano matury; rozszerzono studja uniwersyteckie do samodzielnego wydziału farmaceutycznego.

Należy przypuszczać, że przyszłe pokolenia farmaceutów tylko wdzięczne być mogą reformatorom swego wykształcenia za pogłębienie i rozszerzenie go.

Zmiany jednak nie skończyły się w dziedzinie intelektualnej ale przeniosły się także i w stosunki prawno społeczne aptekarza; prawdopodobnie jesteśmy świadkami procesu, który dopiero co się rozpoczął.

Otóż w myśl dotąd obowiązujących praw apteka nie jest własnością, ale koncesją obwarowaną całym szeregiem przepisów, ścisłe przestrzeganie których dawałoby może jednostkom posiadającym owe koncesje tytu do ich utrzymania.

Niestety — z powstania państwa polskiego posiadacze koncesji postarali się skorzystać w ten sposób, że dostawszy się na stanowiska w b. ministerjum zdrowia jako organy nadzorcze nad aptekami próbowali przez nieprzyjęcie powracających z wojska pracowników i późniejszy lokaut nad nimi zmusić ich do pracy po całych dniach t. j. od 15 do 18 godz. na dobę co właściwie z dyżurami co drugi dzień stanowiłoby po 35 — 38 godzin na 2 doby.

Wydanie jednak ustawy o 8 godz. dniu pracy zapobiegło nowoczesnemu niewolnictwu, nie zapobiegło jednak temu, że wszelkie przepisy jako to o czasie otwierania i zamykania aptek, o kwalifikacjach personelu w nich zatrudnionego zostały jakby zaniechane, co w stosunku do zaprowadzonej reformy w wykształceniu możnaby chyba uważać za figiel nie mówiąc już o tem jak to wygląda wobec prawa i interesów chorej klijenteli.

Że pracownik po ukończeniu studjów nie może dziś znaleźć miejsca w prywatnej aptece i wbrew prawdopodobnie intencjom reformatorów wykształcenia farmaceutycznego zmuszony jest szukać pracy całkiem na innem polu — z tem możnaby się jeszcze pogodzić; ale że w miejsce dobrego pracownika, który bądź co bądź miał określoną prawem kwalifikację — dzisiaj przy recepturze w prywatnych aptekach pracują ludzie którzy zaledwie umieją czytać i pisać stanowiący t. zw. personel techniczny t. j. służące i parobczaki — to z tem trudno się zgodzić i nie dziwcie się że takie porządki w państwie nowoczesnem być mogą.

W wyżej przytoczonem tendencje właścicieli aptek przy zaostrzającej się konkurencji i walce o byt, gdzie

coraz trudniej być w zgodzie z etyką — nie daje najmniejszej gwarancji, że takowa może być przestrzeganą w stosunku do chorych, a właściwie do ekspedjowanych przez nich leków.

To też idea apteki społecznej podległej najściślejszej kontroli i wyjętej z kategorji przedsiębiorstw rentowych zyskuje coraz silniejszy grunt i była przychylnie powitaną jej realizacja w aptekach kasie chorych.

Niestety ideologja zysku i to zysku coraz większego przeniosła się i do zarządów tych instytucji, z któremi trzeba walczyć nawet o t. zw. normę pracy t. j. o to, by od pracowników nie wymagać więcej roboty ponad określone przez specjalną komisję maksimum, a to w celu żądania roboty solidnej, czego przy nadmiernej pracy pracownik dać nie może. To też te tendencje doprowadzają do strejków co niedawno przeżywaliśmy, strejków przed wyzyskiem i próbom metod nadto nie gorszych niż w prywatnych aptekach, przeciwko czemu powstał tęgi stanowczy protest.

Bezrobocie farmaceutów w Warszawie.

Protokuł.

Odpis

O dnia 30-IV 1024 r. w sprawie farmaceutów Obecni z ramienia, Min. Pracy i Opieki Społecznej Okręgowy Insp. Pracy inż. Z. Bohuszewicz, Sekretarka Pani St. Robaczewska.

Obecni z ramienia Związku Zawod. Pracowników Farmaceutów P. P. Jankiewicz, Habrowski, Kalicki, Kramkowski, Rosiński.

Okręgowy inspektor Pracy I Okręgu otworzył posiedzedzenie o godz. 11 min. 10 i zakomunikował, że Przedstawiciele Pol. Powsz. Tow. Farmaceutycznego nie przybyli na konferencję natomiast przysłali pismo, treść którego Przewodniczący podaje do wiadomości Związku Farmaceutów pracowników. Pismem powyższem Pol. Powsz. Tow. farmaceutyczne odmawia udziału w Konferencji i zawarciu umowy zbiorowej uważa za niestosowne; w odpowiedzi na powyższe przedstawiciele Zw Zawodowego farmaceutów komunikują że stanowisko Właścicieli wykazuje wyraźną niechęć zawarcia umowy i stanowiskiem swoim zmuszają Związek do podjęcia dalszej akcji, odpowiedzialnosć za którą spadnie na właścicieli.. Pracownicy wyczerpali wszystkie drogi polubownego porozumienia. Dalszy ciąg akcji będzie podjęty po porozumieniu z walnym Zebraniem i o rezultacie tego porozumienia zostanie zawiadomiony Okręgowy Inspektor Pracy.

Na tem przewodniczący zamyka posiedzenie o godz 11 min. 25.

Przewodniczący (—) *Z. Bohuszewicz*

Związ. Zawod. farmaceut. Pracow.

(—) *Kalicki* (—) *Kramkowski*
(—) *Jankiewicz* (—) *Rosiński*
(—) *Habrowski*

Redakcja „Kurjera Warsz." w Nr. 104 zamieściła komunikat Wydziału Właścicieli aptek Warsz. Tow. Far., że jednak ten komunikat od początku do końca interpretuje fakty w myśl maksymy: „Każdy kupiec swój towar chwali" — zmuszeni jesteśmy dowolną interpretację faktów zbić gołemi faktami, o umieszczenie których Zarząd Główny Zaw. Zw. Farmaceutów-Pracowników niniejszem ma zaszczyt prosić.

Co uchwalono na Zjeździe delegatów Wydziału Właścicieli aptek w dniu 7 marca 1924 r. to ani nas ani społeczeństwo nie interesuje, o ile skutków tych uchwał ani farmaceuci-pracownicy, ani społeczeństwo nie będzie zmuszone ponosić. Ale t. zw. „płace minimalne" właścicieli aptek, wynoszące 300 złp. dla prowizora i 240 dla pomocnika były zaproponowane Zarządowi Odd. Warsz Związku jeszcze w lutym po ukazaniu się t. zw. „złotowej taksy laborum" i były związane ściśle z pokryciem uzyskanem w tej taksie. W parę tygodni później chorzy dowiedzieli się, że lekarstwa podrożały. Wyszła druga złotowa taksa za prace przy recepturze podniesiona o te 30%, które właściciele aptek wspominają w komunikacie. Jeżeliby płace farmaceutów w myśl poprzednich umów zbiorowych były regulowane na podstawie tej taksy — pracownicy otrzymaliby: pomocnik z górą 300 złp., magister — 400 złp. miesięcznie. Ponieważ jednak dokonywanie płac dokonywane na podstawie tych taks w ciągu 8 lat powodowały dla pracowników straty dosięgające 50% płac, przeto w dniu 19 listopada 1923 r. na konferencji Związek Pracowników z nią zerwał, zawierając umowę opartą tylko na opinji Głównego Urz. Statyst o wzroście drożyzny.

Właściciele aptek w dniu 14 stycznia b. r. zerwali tę umowę i warunki płac wymówili.

Inspektor pracy I Okr. m. st. Warszawy pismem Nr. 101 orzekł, że wypowiedzenie przez właścicieli aptek warunków nabywa mocy prawnej z dniem 1 maja b. r.

Właściciele aptek od dnia 1 lutego b. r. zaprzestali wypłacania pensji w poziomie objętym umową dnia 19 listopada 1923 r. i nie dopłacili pomocnikom 131 mil. marek, w lutym 159 miljonów marek, a magistrom o 20% większych kwot nie dopłacili. Pracownicy odwołali się do Sądu Arbitralnego Rządowego i tam dowiedli cyframi wysokość zysków aptekarzy. Sąd orzekł, że właściciele mają pokrycie w formie taksy laborum, a ponadto w taksie towarowej, co wynika, że mogą już z tej samej taksy towarowej opłacać personel. Niżej podamy ceny hurtowe i taksy aptekarskiej, tutaj stwierdzamy, że właściciele aptek zmuszeni byli zastosować się do orzeczenia sądu i w ciągu marca i kwietnia spłacili należności.

W okresie od dnia 1 do 17 marca właściciele zaczęli wymawiać warunki płacy pracownikom i zastrzegali sobie wolną rękę od dnia 1 maja r. b. Gdy pracownicy zapytywali, czy w konsekwencji i pracownikom zostawiają wolną rękę właściciele aptek odpowiadali twierdząco.

Właściciele aptek, gdyby pragnęli zawrzeć umowę zbiorową mieli dość czasu od dnia 14 stycznia do 1 maja, Związek pracowników zwracał się do Wydziału właścicieli aptek pisemnie z odnośnemi propozycjami.

Inspektor pracy I Okr. wyznaczył w tym celu konferencję na dzień 30 kwietnia r. b. ale właściciele aptek, uchylali się od zawarcia umowy zbiorowej.

Postulat Związku sine qua non polega na zawarciu umowy zbiorowej. Związek jednak nie może się zgodzić by pracownicy opłacali podatki za właścicieli aptek, jak

tego chce ich komunikat, bo za siebie pracownicy opłacają sami wszystkie podatki. Tego chce prawo i związek pracowników.

Urlopy właściciele aptek udzielali swym pracownikom i przed wojną i mieli je czem opłacać, a jeżeli taksa w stosunku do przedwojennej została podniesioną o 30%, jak sami stwierdzają w swym komunikac e, to i ta kwestja odpada, zwłaszcza, że przed wojną apteki dawały 20% rabatu od ceny lekarstw określonej taksą:

8-mio godzinny dzień pracy w aptekach się nie stosuje. W myśl Ustawy o pracownikach umysłowych maksymalny tydzień pracy wynosić ma 42 godziny. Farmaceuta pracownik zatrudniony na podwójnej zmianie t. j. na wyid alizowanych przez Związek warunkach pracy przy 3 dyżurach nocnych miesięcznie i pracy w święta i w niedziele pracuje 56 godzin tygodniowo.

Jeżeli chodzi o zyski aptek, to jako fachowcy dobrze o nich wiemy. Wynoszą one 488% od ceny hurtowej towaru w sprzedaży odręcznej i dlatego właśnie składy apteczne mogą sobie pozwalać sprzedawać przedmioty sprzedaży odręcznej (krople, proszki, maście, plastry) taniej. Do ceny hurtowej specyfików (syrolina, motofer, kosmetyka) właściciele aptek doliczają 50%. Niezależnie od tego mają jeszcze 15% rabatu od cen cennikowych. W recepturze ceny przeciętnie. jak w odręcznej wynoszą 488%. Ponadto taksa laborum daje 90%. Nic też dziwnego, że aptekarz w mniemaniu społeczeństwa uchodzi za patentowanego paskarza, korzystającego ze sposobności by wyzyskać chorego i dlatego Związek stoi na stanowisku uspołecznienia aptek, dlatego stwierdza, że Kasy Chorych, o ile racjonalnie byłyby postawione. zwłaszcza apteki Kasy Chorych najlepiejby gwarantowały społeczeństwo i zabezpieczały w nagłej potrzebie

Powoływanie się na zrywanie umowy zbiorowej w r. 1922 jest swiadomem mijaniem się z prawdą. W okresie nawały bolszewickiej właściciele aptek gorąco apelowali do pracowników by szli bronić Ojczyzny, a gdy ci wrócili w aptekach zniesiono podwójną zmianę, zredukowano personele i uczestników walki o obronę Ojczyzny powitali zamknięciem drzwi aptek, Tak umieją postępować tylko nasi właściciele aptek i pracownicy zmuszeni byli zastrajkować, by domagać się wprowadzenia podwójnej zmiany (z 56 godzinnym tygodniem pracy) i z powrotem do aptek farmaceutów powracających z wojny

Twierdzenie, że przez pierwsze dwa dni strajkowało tylko 15% ogółu pracowników, jest co najmniej dziwne. gdyż od dnia 1 maja r. b. na rannych i wieczornych Walnych Zgromadzeniach w Związku jest obecnych 95% członków, stanowiących 90% ogółu. farmaceutów-pracowników.

Żaden ze strajkujących żadnego gwałtu i terroru nie zastosowywał. Związek dość ma prawnych i moralnych sposobów do zwycięstwa w walce nieszlachetnej właścicieli aptek, by zgodził się na obniżenie swej powagi przez stosowanie terroru.

W Warszawie niema 80 aptek, jak twierdzi komunikat. Jest 72 apteki. Normalnie nie jest czynna żadna, bo społeczeństwo samo widzi że właściciele zamykają je codzień o godz. 7-ej wieczorem, a nie o godz. 10-ej, jak było zwykle, a w święta apteki są zamknięte.

Rewizje dokonane przez St. Insp Farm. m. st. Warszawy ustaliły, że w aptekach pracują niefachowcy, a na konferencji w dniu 6 maja r. b w Min. Pracy i Op. Społ. Szef Wydziału Farm Ministerjum Spraw Wewnętrznych potwierdził wynik okólnika, który ma usunąć wymienione wykroczenia właścicieli aptek.

Kurjer Poranny 1-go maja Nr. 119.

Wobec zbliżającego się terminu wygaśnięcia umowy pomiędzy pracownikami farmaceutycznymi a właścicielami aptek — związek pracowników farmaceutycznych wystąpił niedawno do właścicieli aptek z propozycją zwołania wspólnej konferencji. Umowa poprzednia z dn. 16 listopada 1923 r. wygasa z dn. 1 maja — czas więc nagli, aby ją zastąpić nową. Właściciele aptek na propozycję powyższą odpowiedzieli odmownie, wychodząc z założenia, iż obecnie nie będą zawierał umów zbiorowych z pracownikami, a jedynie umowy indywidualne.

Wobec takiego postawienia kwestji, zw. prac. farmaceut. wystosował do inspektora pracy list. w którym wyjaśnia obecny zatarg i prosi o interwencję. Inspektor pracy inż. Bohuszewicz, obiecał zajęcie się tą sprawą w związku z czem do insp. pracy wystosowano powtórne pismo z propozycją odbycia pod przewodnictwem inspektora wspólnej konferencji z właścicielami aptek, w celu zawarcia przed dn. 1-go maja umowy zbiorowej W razie niedojścia do skutku wskutek odmowy udziału reprezentantów właścicieli aptek — pracownicy farmaceutyczni stwierdzają. że wszelka odpowiedzialność za przeszkody, mogące wyniknąć w normalnem funkcjonowaniu aptek, spadnie na oddział warszawski Polsk. tow. farmaceutycznego (Długa 16). Do listu został załączony odpis projektu umowy.

Według tego projektu, pensje dla magistrów (prowizorów farmacji mają wynosić 500 złp., dla pomocników magistrów — 400 złp. uczniowie zaś aptekarscy mają otrzymywać o 25% mniej od pomocników. Zasadniczy termin trwania umowy oznaczono na 1-go maja r. 1925. Termin wymówienia pracownikom posad 3 miesięczny. Warunkiem, koniecznym do zawarcia umowy, jest cofnięcie wymówień pracy uczynionych przez właścicieli aptek w chwili bieżącej. Wreszcie w razie niedojścia do porozumienia, nie mogą być wydalani w związku z tem pracownicy apteczni, Najważniejszą jednak zasadą projektu nowej umowy, jest jej zbiorowość — t. j. niedopuszczanie do zawierania umów indywidualnych w poszczególnych aptekach.

Zaznaczyć należy, iż właściciele aptek dążą obecnie do obniżenia płac. Mianowicie — w niektórych aptekach stawiane są propozycje obniżenia obecnych 306 złp. dla prowizorów farm. do 240 złp. Pracownicy bezwględnie zdecydowani są przeciwstawić się tym tendencjom

Zebranie walne oddz warsz. zw. pracowników farmaceutów. odbyte przed kilku dniami. stanowisko zarządu związku w zupełności zatwierdziło, stwierdzając. iż w razie odmowy ze strony właścicieli aptek na postulaty pracownicze wszystkich aptekach pracownicy będą zmuszeni do rozpoczęcia strajku dn. 1 maja. Przeciwstawiono się również energicznie tendencjom właścicieli aptek, dążącym do obniżenia płac. Na skutek zwrócenia się zw. prac. farm.. na dzień wczorajszy została zwołana przez okręgowego inspektora. inż Bohuszewicza, wspólna konferencja przedstawicieli właścicieli i pracowników aptek, mająca na celu porozumienie się w sprawie zawarcia umowy. Wobec jednak odmowy udziału w konferencji właścicieli aptek — obrady konferencji nie doszły do skutku i zakończyły się jedynie spisaniem jednostronnego protokułu, stwierdzającego odnośne stanowisko pracodawców. Protokuł powyższy postanowiono przedstawić walnemu zebraniu oddz. warsz. zw. prac. farm., wyznaczonemu na wczoraj, o godz. 1 i pół wiecz. Od decyzji zebrania uzależnione zostało przedsięwzięcie dalszych kroków przez pracowników aptek.

Ponieważ umowa dotychczasowa wygasła wczoraj, w nocy o godz 12, przeto pracownicy aptekarscy stają się niejako automatycznie bezrobotnymi, a dzisiejszy strajk lokautem.

Wczoraj przed północą rozpoczęło się walne zgromadzenie oddz. warsz. związku prac. farmaceutów przy udziale z górą 200 osób. Celem zebrania było zastanowienie się nad kwestją zatargu z właścicielami aptek wskutek nie dojścia do skutku wspólnej konferencji wyznaczonej w inspektoracie pracy, dzięki nie stawieniu się i odmownemu stanowisku właścicieli aptek. Zebranie trwało do późnej nocy. W chwili gdy to piszemy, nie są jeszcze uchwalone rezolucje. Dało się jednak odczuć tendencję rozpoczęcia strajku, który prawdopodobnie w dniu dzisiejszym obejmie apteki warszawskie.

Jak słychać, część właścicieli aptek jest skłonna do ustępstw i do podpisania rocznych umów w myśl żądań pracowników. Wobec czego apteki te byłyby ze strajku wyłączone.

Wczoraj się odbyła w urzędzie zdrowia komisarjatu rządu konferencja pod przewodnictwem dr. Ebe hardta i przy współudziale inspektora farmaceutycznego Zarta. Urząd zdrowia postanowił w razie strajku uruchomić pomoc farmaceutyczną dla ludności.

Wobec niepodpisania umowy przez zarząd Kasy Chorych, możliwe jest również rozpoczęcie strajku w aptekach Kasy Chorych.

„Express Poranny“ Nr. 120 z dn. 1 maja. Wczoraj na godzinę 10 wieczorem zostało zwołane zebranie Związku zawodowego farmaceutów, na którem mieli dyć obecni przedstawiciele aptek, celem prowadzenia pertraktacyj.

Jednakże właściciele aptek nie stawili się, wobec czego o pertraktacjach nie mogło być mowy.

Zedranie ogromną większością głosów uchwaliło o godz. 3-ej nad ranem rozpocząć od dziś zrana strajk.

Czynna będzie jedynie apteka Czerwonego Krzyża na ulicy Marszałkowskiej oraz kilka punktów w mieście, które zostaną ustalone w porozumieniu z urzędem zdrowia.

„Kurjer Poranny" z dn. 2 maja Nr. 120.

Zgodnie z naszemi przypuszczeniami, jakim daliśmy wyraz w związku z określeniem nastroju, panującego wśród obecnych na walnem zebraniu związku pracowników farmaceutów, odbytem nocy wczorajszej, wczoraj od rana rozpoczął się strejk w aptekach warszawskich.

Zebranie Związku prac. farmaceutycznych zostało poprzedzone konferencją delegacji związku w urzędzie zdrowia komisarjatu rządu, odbytą pod przewodnictwem dyr. dr. Eberhardta i przy udziale inspektora farmaceutycznego Zahrta, oraz posiedzeniem w sprawie zatargu w zarządzie Kasy Chorych.

W czasie obrad w urzędzie zdrowia została wysunięta koncepcja odłożenia terminu rozpoczęcia akcji bezpośredniej przez pracowników i przeniesienia pertraktacji z właścicielami aptek z min. pracy i op. społecznej do depart. zdrowia (w raz e zgody obu tych organów), jednakże w następstwie walne zebranie związku koncepcję tę odrzuciło postanawiając natychmiastowe przystąpienie do strajku, co jednak nie wyklucza dalszych pertraktacji z właścicielami aptek. Jednocześnie z tem wystąpiono do urzędu zdrowia z propozycją uruchomienia w poszczególnych dz elnicach miasta punktów aptecznych, któreby obsługiwały ludność, potrzebującą pomocy farmaceutycznej.

Strajk w aptekach warszawskich rozpoczął się wczoraj rano, obejmując zarówno apteki prywatne, jąk i apteki Kasy Chorych, gdzie również nie doszło do porozumienia pomiędzy pracownikami a zarządem Kasy. Wobec tego naogół apteki mogły funkcjonować jedynie częściowo, nie przyjmując recept lekarskich, a sprzedając jedynie gotowe specyfiki, przy pracy bądź właścicieli, bądź też nifachowego personelu.

W ciągu dnia wczorajszego część właścicieli aptek przyjęła już warunki, postawione przez pracowników. Apteki te funkcjonują normalnie i są obsługiwane przez personel farmaceutyczny. który w razie nawału zamówień na środki lecznicze, ma być odpowiednio uzupełniony przez pracowników związkowych. Podpisano wczoraj umowę zbiorową, której tekst uchwalił związek, w pięciu aptekach, a mianowicie: w aptece Czerwonego Krzyża — Marszałkowska 95. Gąseckiego — Freta 16, Lewandowskiego i Heintzego — Żelazna 60, Zaleskiego — Puławska 18, oraz jeszcze w jednej z aptek w okolicy Mokotowa.

„Echo" № 5. Wczoraj po naradach do białego rana walne zebranie związku pracowników farmaceutycznych proklamowało strejk w aptekach warszawskich ponieważ i zarząd Kasy Chorych nie uwzględnił kilku poprawek do umowy ze swoimi pracownikami farmaceutyczuymi przeto i Kasa Chorych będzie pozbowiona wyrobu leków.

W dniu wczorajszym po wybuchu strajku kilka aptek przyjęło warunki wystawione przez pracowników: 500 złotych miesięcznie dla prowizorów i 400 złp. dla pomocników, to też apteki te są czynne.

Wobec trzech dni swiętowanych można się spodziewać że strejk skonczy się 4 — 5 maja.

Expres poranny № 121 Związek zaw. Farmaceutów Pracowników komunikuje nam, iż wobec zawarcia zbiorowej umowy przez aptekę Czerwonego Krzyża, Marszałkowska 95, róg Żórawiej ze Związkiem, apteka ta jest czynna i obsługuje ją fachowy personel, przeto Związek zaleca publiczności zwracanie się do tej apteki.

Wrazie zwiększonej czynności będzie powiększony personel delegowany przez Związek farmaceutów — pracowników który w komunikacie swym zaznacza iż apteki, które są czynne, obsługiwanesą przeważnie przez personel niefachowy.

Expres Poranny № 122 3 V. Rozpoczęty w dniu wczorajszym strajk pracowników farmaceutycznych, obejmujmujący około 500 osób, trwał wczoraj w dalszym ciągu, aczkolwiek sytuacja uległa cząstkowym zmianom o tyle, iż poza apteką Czerwonego Krzyża, trzy apteki warszawskie zawarły zbiorową umowę. Są to apteki następujące: Gąseckiego (Freta 16), Lewandowskiego i Heintzego (Żelazna 65), Zalewskiej (Puławska 18), personel tych aptek przystąpił do pracy.

W innych aptekach zlokautowanych pracowali właściciele przy pomocy zarządzających, oraz członków swych rodzin.

Z tego powodu wśród pracowników aptek mówiono, iż jest to system obsługi familijnej.

Systemem tym zainteresował się urząd zdrowia przy komisarjacice rządu, którego dyrektor wespół ze swym inspektorem farmaceutycznym dokonali wczoraj rewizji w licznych aptekach, celem stwierdzenia, czy pracuje w nich personel niefachowy.

Równorzędnie generalny dyrektor służby zdrowia zaprosił prezesa właścicieli aptek do siebie, proponując podjęcie rokowań z pracownikami.

W związku z tem główny inspektor pracy wezwał pracowników na konferencje w dniu 6 b. m.

Pracownicy utrzymują, że wrazie niezgody właścicieli na podjęcie rokowań — bezrobocie obejmie cały teren państwa.

Bezrobocie objęło również Kasę Chorych w ilości około 140 osób.

Przeciwstawiając się pracownikom farmaceutycznym, wczoraj zarząd Kasy Chorych rozesłał do nich zawiadomienie, iż, o ile do dnia 5 maja nie stawią się do pracy, otrzymają zwolnienie.

W komuuikacie, nadesłanym do naszej redakcji pracowuicy farmaceutyczni piszą, iż naczelny lekarz Kasy Chorych wydał rozporządzenie lekarzom Kasy Chorych, by przepisywali tylko preparaty gotowe, recept zaś złożonych nie ordynowali.

W komunikacie swym Związek pracowników wyraża zasadniczy protest przeciw takiej metodzie leczenia, ordynowanej przez naczelnego lekarza Kasy Chorych, wzywając zrzeszenia lekarskie, by zareagowały przeciw takiemu rozporządzeniu sprzecznemu z zasadami medycyny.

»Kurjer Poranny« 3 maja 1924 r.

W ciągu dnia wczorajszego w aptekach warszawskich, zarówno prywatnych, jak i kasy chorych, pracownicy strajkowali w dalszym ciągu Jedynie w kilku aptekach, które wymieniliśmy już wczoraj, praca odbywała się normalnie przy zwykłym personelu. Częściowo zaś apteki były obsługiwane przez właścicieli aptek przy pomocy personelu niefachowego, wobec czego zw. pracowników farmaceutów zwrócił się do dyrektora urzędu zdrowia komisarjatu rządu, d-ra Eberhardta, oraz

inspektora farmaceutycznego Zahrta, z prośbą o przedsięwzięcie środków. by nie dopuścić do obsługiwania aptek przez niefarmaceutów — aby uniknąć możliwych, fatalnych w skutkach, omyłek. Dyrektor urzędu zdrowa wraz z inspektorem farmaceutycznym mieli dokonać w związku z tem objazdu i kontroli aptek warszawskich, by stwierdzić czy tego rodzaju fakty, niedopuszczalne z punktu widzenia lekarskiego i farmaceutycznego nie miały miejsca. Jak przytem informował nas dyr. Eberhardt, jest nadzieja przeprowadzenia pertraktacji pomiędzy pracownikami a właścicielami aptek, za pośrednictwem organów min. pracy i opieki społecznej, oraz Departamentu zdrowia.

*

Jak się ostatnio dowiadujemy, główny inspektor pracy i opieki społecznej, p. Klott, zaprosi na konferencję wspólną do gł. inspektoratu pracy przedstawicieli pracowników farmaceutycznych i właścicieli aptek. Konferencja została zapowiedziana na g. 12 w poł. we wtorek.

W aptekach Kasy Chorych z pośród pracowników farmaceutycznych nikt nie stanał do pracy. Jedynie, w porozumieniu ze związkiem, pełnią swe funkcje kierownicy aptek, czuwając nad całością mienia powierzonych swej pieczy instytucji.

Dyrektor Kasy Chorych Sell wydał do kierowników aptek Kasy Chorych okólnik w którym zwraca uwagę, że, w myśl obowiązujących przepisów niedopuszczalne jest opuszczanie przez nich aptek. Jeżeli zaś normalne funkcjonowanie jest niemożliwe — wydawanie specyfików farmaceutycznych ma się odbywać przy pomocy sił pomocniczych. Przebywanie w aptekach osób nienależących do personelu, jest zabronione Z drugiej jednak strony, jak nas informują, do aptek Kasy Chorych mają być powołane siły sanitarne na miejsce niefunkcjonujących farmaceutów.

W związku z tem, zw. prac. farm. ma zwrócić się w tej sprawie do urzędu zdrowia, przedstawiając opinję, iż kierownicy aptek nie są w stanie skontrolować ekspedycji wszystkich specyfików, które, wobec wydawania ich przez siły niefachowe, dzięki omyłkom, mogą nie odpowiadać swemu przeznaczeniu. Tymczasem zaś — zw. prac. farm. wystąpił do zw. prac. Kasy Chorych przeciwko uzupełnianiu kadr aptecznych przez członków związku Zw. prac. Kas Chorych miał zająć wobec tego wystąpienia stanowisko przychylne.

*

Zarząd Kasy Chorych rozesłał do strajkujących pracowników farmaceutycznych zawiadomienie, iż w razie niestawienia się do pracy do dn. 5 b. m., posady, zajmowane przez nich, zostają im wymówione.

*

Według informacji, otrzymanych przez nas, w ostatniej chwili, pewne grupy właścicieli aptek skłaniają się do zawarcia z pracownikami farmaceutycznymi umowy. Pertraktacje prowadzone w tym względzie, są w toku.

Komunikat urzędowy.

Robotnik № 120. Dnia 1 go maja w aptekach warszawskich wybuchł strejk, spowodowany odmową właścicieli aptek w odpowiedzi na propozycję pracowników, uczynioną jeszcze 11 ub. m. wszczęcia rokowań w celu zawarcia nowej umowy zbiorowej wobec wygaśnięcia dn. 30-go kwietnia umowy poprzedniej.

Na odbytej dnia 6 maja konferencji u głównego inspektora pracy przedstawiciele właścicieli aptek oświadczyli, że sprawę rokowań z pracownikami omówi ogólne zebranie właścicieli. Zebranie to uchwaliło uchilenie się od rokowań.

Stanowisko właścicieli aptek zwrócone jest przeciw samej zasadzie zawierania umów zbiorowych — w brew zwyczajowi, przyjętemu, we wszystkich gałęziach pracy, i mimo, że umowy zbiorowe uważane być winny zarówno przez pracowników jak i przez pracodawców za rękojmię normalnych stosunków obustronnych.

Umowy zbiorowe są szczególnie pożądane w zakładach użyteczności publicznej, gdzie każde zakłócenie normalnego biegu pracy godzi w interesy szerokich warstw ludności. Ponieważ apteki bezprzecznie należą do kategorji tych zakładów, przeto pracownicy i pracodawcy powinni się poczuwać do obowiązku, aby nie dopuścić do ostrego zatargu.

Jest rzeczą godną ubolewania, że nieprzejednane stanowisko właścicieli aptek uniemożliwia szybkie zlikwidowanie zatargu w drodze koniecznego kompromisu.

Robotnik Nr. 121 z dn. 3 maia W dniu wczorajszym sytuacja strajkowa nie uległa zmianie. Pracownicy apteczni solidarnie strajkują.

Zarząd Kasy Chorych powołał do pracy w aptekach K. Ch. sanitarjuszy. Postępowanie takie jest niedopuszczalne i ze wszechmiar zasługuje na potępienie. Personel sanitarjuszy nie jest przygotowany do pracy w aptekach i skutkiem złego sporzędzenia lekarstw mogą wyniknąć nieobliczalne w swych skutkach konsekwencje. Dotyczy to także prywatnych aptek, w których właściciele powołali do pracy w czasie strajku niefachowych pracowników.

Związek Zawodowy Farmaceutów — Pracowników komunikuje, że zostały już zawarte umowy pomiędzy Związkiem i właścicielami następujących aptek: Czerwonego Krzyża (Marszałkawska 95), Gąseckiego Freta 16), Lewandowskiego i Heintze (Żelazna 65), Zalewskie (Puławska 18): personel tych aptek przystąpił do pracy

Związek Farmaceutów zwrócił się do władz, apelując w kierunku uruchomienia punktów aptecznych w szpitalach miejskich dla szerszych kół społeczeństwa. Związek gwarantuje współudział w organizacji ich i personel dostarczy w odpowiedniej ilości.

Władze czuwają nad bezpieczeństwem publiczności — Dyrektor Urzędu zdrowia Komisarjatu Rządu wraz ze starszym inspektorem farmaceutycznym odbywają rewizję aptek wobec skargi pracowników złokautowanych, że w aptekach nie wymienionych wyżej pracuje persone niefachowy.

Generalny Dyrektor Służby zdrowia bliżej wniknął w tę sprawę i wezwał Prezesa Związku właścicieli aptek do siebie celem wezwania właścicieli do podjęcia rokowań z pracownikami. Główny inspektor pracy wezwał na konferencję w dniu 6 b. m. Pracownicy utrzymują, że w razie niezgody właścicieli na podjęcie rokowań — bezrobocie obejmie cały teren Państwa.

Robotnik № 130. Związek pracowników-farmaceutów nadesłał nam komunikat, który poniżej w streszczeniu podajemy. Komunikat ten zbija z gruntu fałszywe twierdzenia, zawarte w artykuliku Wydziału Właścicieli Aptek Warsz. Tow. Farmaceutycznego, który był wydrukowany w jednem z pism warszawskich.

Wbrew zupełnie niezgodnemu z prawdą oświetlenie genezy strajku przez właścicieli rzecz przed wybuchem bezrobocia przedstawiła się w ten sposób, że właściciele aptek wymówili dn. 14 stycznia b. r. umowę zbiorową, zawartą 19 listopada 1923 roku. Na podstawie orzeczenia inspektora pracy I okręgu umowa miała przestać obowiązywać dopiero od 1 maja. Tymczasem pp aptekarze już od 1 lutego niedotrzymywali warunków pracy, ustalonych w umowie zbiorowej i samodzielnie obcinali pensje Pracownikom. W okresie zaś od 1 do 17 marca wypowiedzieli pracownikom dodychczasowe warunki pracy i płacy, zastrzegając dla siebie od 1 maja zupełnie wolną rękę. W całem więc postępowaniu pp. właścicieli od początku stycznia dała się zauważyć wyraznie prowokująca takty-

ka, która zmieżała na drodze choćby najostrzejszej walki do zupełnego unicestwienia zbiorowych umów. Na wszelkie propozycje Związku pracowników - farmaceutów rozpoczęcia rokowań o zawarcie nowej umowy od dnia 1 maja, właściciele kategorycznie odmawiali. To wysoce antyspołeczne stanowisko niczem usprawiedliwić się nie da, gdyż zarobki pp. aptekarzy są nieludzko paskarskie wyższe są o 500°|₀od ceny hurtowej surowych materjałów.

Najlepszym dowodem wyraźnej niechęci właścicieli do układu z pracownikami było uchylenie się od rozjemczych konferencji, zwołanych przez czynniki rządowe w dn. 29 i 30 kwietnia.

Pracownicy w obronie swych praw musieli rozpocząć strajk od 1 maja. Szczegóły o strejku, podane w komunikacie właścicieli, niesą warte kłaków. Mówi się tam naprzykład, że 15% pracowników strajkuje, podczas gdy od 1 maja na rannych i wieczorowych walnych zebraniach Związku pracowników - farmaceutów jest obecnych 95% członków, stanowiących 90% ogólnej liczby pracowników. Żadnego teroru Związek nie stosował, bo łamistrajków niema. Jeżeli apteki są otwarte w dni powszednie do 7 wieczorem, to tylko dlatego, że pracują tam sami właściciele i niefachowcy, którzy też „odpowiednie" leki zapewne przyrządzają.

Do Szanownej Redakcji w Warszawie.

Niniejszym mamy zaszczyt prosić Szanowną Redakcję o pomieszczenie w swem poczytnym piśmie niżej załączonego komunikatu celem podania szerszemu ogółowi, do wiadomości przyczyn, które wywołały lokaut i ogólne bezrobocie we wszystkich aptekach stołecznego miasta Warszawy. Sprawa uregulowania warunków pracy i płacy w warszawskich aptekach już od dłuższego czasu czeka swojego rozwiązania. Jak zwykle w tych wypadkach właściciele aptek nie wykazali ze swej strony dobrej woli, ażeby dojść do porozumienia ze Zw. Zaw. Pracowników Farmaceutów i zadość uczynić żądaniom, wystawionym przez Zarząd Związku; przeciwnie właściciele aptek w kwietniu r. b. masowo wymówili posady pracownikom na miesiąc, to jest od 1 go maja r. b., a tem samem wprowadzili pracowników aptek w stan lokautu. Wobec tak opornego stanowiska właścicieli aptek z dniem 1-go maja wybuchło ogólne bezrobocie, które ogarnęło nietylko apteki prywatne, ale i apteki Kasy Chorych miasta stołecznego Warszawy; w tym wypadku nie może być spornych zdań która zobydwóch stron jest winną w obecnej sytuacji.

Społeczeństwo, jak widać ze szpalt prasy Warszawskiej, dziś jeszcze nie zdaje sobie dobrze z tego sprawy, jednakże opinja publiczna powinna być szczegółowo poinformowaną, gdzie leży punkt przewinienia. Pracownicy aptek pierwsi zaproponowali Związkowi Właścicieli Aptek odnowienie zbiorowej umowy, która obowiązywała obydwie strony do dnia 30 kwietnia r. b. W tym celu Zarząd Zwiazku Farm. Pracowników zwrócił się do Inspektora Pracy o wyznaczenie terminu wspólnej konferencji ze Związkiem Właść. Aptek. Na pisemne zawiadomienie Inspektora Pracy właściciele Aptek kategorycznie odmówi i przybyć na konferencję i tem samem zamknęli wszelkie drogi do polubownego załatwienia sprawy. Nadmienić musimy, że Zarząd Kasy Chorych miasta stoł. Warszawy w identyczny sposób przewlekał załatwienie sprawy, co sprawiało wrażenie, że Zarząd K. Chor. kieruje się podobnemi pobudkami, jak Zw. Właść. Aptek. Nadmienić należy, że *punkt ciężkości w zatargu obecnym leży w zawarc u zbiorowej umowy*, na którą właściciele aptek zgodzić się nie chcą, natomiast proponują zawieranie umów indywidualnych. Podając to wszystko do wiadomości Społeczeństwa wierzymy, że Prasa Warszawska jak i Opinja Społeczna oceni należycie po czyjej stronie jest słuszność. Przy niniejszym załączamy odpis Protokułu z dnia 30-go Kwietnia w Sprawie farmaceutów w inspektoracie Pracy.

Z poważaniem
Zarząd Zw. Zaw. F. P. Rz. P.
Oddział Warszawski

Warszawa 2 V 1924 r. *Ł*

„Tempora mutantur"

W odpowiedzi p. Brawiczowi na artykuł jego z dnia 8|V umieszczonyw „Wiadomościach Farmaceutycznych № 18, pozwolę sobie zwrócić uwagę na zbyteczny jego sentyment w stosunku do obecnego zachowania się pracowników aptek, jak i na pogróżki i drwinki skierowane w strone Władz Naczelnych, za które to, za dawnych czasów, znalazł by się jeszcze raz „gdzieś pod Archangielskiem".

Panie Brawicz! czasy się zmieniły i twoje stare przestrogi dla teraźniejszego pokolenia farmaceutów pracowników są zbyteczne i naprawdę licha warte.

Terenem walki pracy z kapitałem nie może być salon. Tak było za czasów pańskiej młodości i nadal będzie do czasu, kiedy pracownik apteki wywalczy znośny byt jak dla siebie tak i dla swej rodziny.

Jesteś pan na „przeciwległym biegunie" i zapomniałeś jak — deptaną była twoja godnośc ludzka, jak zachłanny intelekt właściciela apteki pracował nad wyciśnięciem z ciebie wszystkich sił żywotnych. Teraz ta cyfra w grubej skórze zżyma się na metody posłanki p. Prausowej rzekomo „obrażające godność ludzką? „Idjosynkrazja" p. inż Bohuszewicza ku aptekarzom, a także sama idjosynkrazja p. Brawicza ku pracującym, ma źródła biegunowo różne, z jednej strony obowiązek i słuszność sprawy, z drugiej zaś względy — kieszeniowe, Walce o lepsze jutro dla pracownika zawsze było przeciwstawiane stereotypowe twierdzenie właścicieli aptek „o małej sile zarobkowej aptek", jednakże ci litości godni aptekarze stale podwyższają ceny na swoje apteki do sum bajońskich, uniemożliwiając już teraz proletarjuszom-pracownikom nabycia po trudach całego życia własnego warsztatu pracy. Dopomogę też pamięci p. Brawicza, że walka o minimum płacy dla pracownika, istniała już za jego lat młodych, a zarzuty wpływów destrukcyjnych w kierunku wyzysku pracownika skieruje pan „Farys" z „Wiadom. Farmaceut. ku swojej osobie.

Warszawa dn. 16|V-24 r. ***Leliwa***

Sine ira et studio.

Poruszamy sprawę niezmiernej wagi, która już oddawna podgryza podstawy aptekarstwa, a dziś znów grozi zaciętą walką wewnętrzną której wyniki mogą być fatalne.

Oddawna już farmację nurtują dwa rozbieżne prądy; jeden ideowy, usiłujący ten zawód postawić na wyżynie naukowo społecznej, godny akademickiego stopnia i drugi, — kupieckiem wyrachowaniem kierowany, — dążący do ściągnięcia farmacji z naukowego piedestału w grzęzawisko pospolitego kramarstwa. Od tego zaś, który prąd ostatecznie weźmie górę, zależy wprost cała przyszłość naszego zawodu.

Przez podwyższenie cenzusu inteligencji i wyższych studjów miała się farmacja zrównać z innymi inteligentnymi zawodami, wyzwolić z pod obcej kurateli i przestać być w opinji publicznej azylem dla wykolejonych niedouków, lub małouków. Niestety, większość aptekarzy właścicieli dopatrzyła się w tem ataku na swoją czułą kieszeń, przewidując zresztą słusznie, że współpracownicy z pełnem wykształceniem nie zechcą być parjasami swego zawodu. Wynikiem takiego zrozumienia rzeczy jest energiczna, najwidoczniej zorganizowana akcja właścicieli celem wywołania hyperprodukcji zawodowych sił współpracowniczych, a nawet — przemycenia do zawodu, t. zw. „technicznych sił pomocniczych" czyli po prostu współpracowników bez cenzusu inteligencji i zawodowych kwalifikacji. Takich roi się formalnie od młodego pokolenia przyszłych białych niewolników, szczególniej płci żeńskiej, jako mniej odpornej na moralny i ekonomiczny ucisk, a trudniejszej do utrzymania w organizacyjnej karności i solidarności. Obok nich mnożą się zastraszająco zastępy owych „sił technicznych" i sa apteki, w których na kilkanaście takich aptekarskich embrjonów i fuszerów zajętym jest tylko jeden kwalifikowany aptekarz! Że takie figle uchodzą płazem, to można wytłumaczyć tylko powojenną psychozą naszego demokratycznego republikańskiego ustroju, gdzie władza albo nie ma władzy, albo jej mieć nie chce.

Głownym argumentem, jaki na usprawiedliwienie tego postępowania mogą jawnie wysunąć owi właściciele, jest rzekoma „niemożliwość zaspokojenia wymagań kwalifikowanych współpracowników". Argument bardzo podejrzany, a dla aptekarstwa ogromnie niepochlebny. Dotychczasowa pensja magistra z pięcioleciem nie przewyższa płacy przeciętnego czeladnika szewckiego, a jest o wiele niższą od wynagrodzenia rzemiosł wyższego typu, nie mówiąc już o wolnych inteligentnych zawodach i przedsiębiorstwach. Każdy zawód stara się jakoś, o należne sobie dochody i stosownie wynagradza swoich współpracowników, a tylko jedna farmacja, mając pretensje do prawa do znacznych przywilejów, — ugina się i łamie pod brzemieniem skromnych płac swoich prowizorów i asystentów! Albo więc ten cały zawód jest zacofanym, strupieszałym i nie zdolnym do życia w obecnych czasach, albo — mamy tu do czynienia z wyjątkowo niemoralną, niespołeczną i niską chucią zysku i wyzysku.

Wszak już od kilku lat każdą głodową podwyżkę płac współpracowników uzależnia się od równoczesnego podniesienia taksy prac i leków. Obecnie zaś, gdy ta taksa w ustalonej walucie osiągła poziom przedwojenny *nie kładąc tamy indywidualnym kalkulacjom*) nagle owi panowie właściciele wykazują coup d'etat, obcinając pensje nieledwie do połowy ich poprzedniej wartości w złocie i dyktując warunki z tupetem, zdradzającym albo zbytnie zaufanie w swoją potęgę, albo — w brak organizacji i solidarność współpracowników. Zanosi się na walkę ciężką i długą, która spewnością nie skończy się na lokalnym strejku warszawsko łódzkim.

Hyperprodukcja adeptów, a tembardziej wprowadzanię do zawodu sił niekwalifikowanych, zmierza nieuchronnie do moralnej i ekonomicznej degradacji i degeneracji aptekarstwa. Odstraszającym przykładem są stosunki farmacji w t. zw. wielkich demokracjach zachodu, gdzie również działały takie samolubne prądy i doprowadziły do bardzo smutnych wyników, a to w czasach przedwojennych i ekonomicznie zrównoważonych, w krajach bogatych, posiadających kolonje zamorskie i organizujące się tereny, zdolne wchłonąć każdy nadmiar sił wszelkich zawodów. We Francji i Anglji ta akcja wywołała hyperprodukcję aptek, zaś w Szwajcarji, a szczególniej w Stanach Zjednoczonych zepchnęła farmację poniżej poziomu zwykłego handlu, do rzędu śmiesznego i nieetycznego kramikarstwa. W czasach powojennych, w państwie ekonomicznie słabem i kładącem dopiero z trudem podwaliny swego bytu, taka akcja doprowadzić musi do rezultatów katastrofalnych; już teraz bowiem bystre eko zawodowca dostrzec musi znaczne obniżenie się farmacji w kierunkach, stanowiących jej główną podstawę bytu.

Przedewszystkiem jednak ta hyperprodukcja tanich sił zagraża tak starszym jak i młodszym kwalifikowanym zawodowcom masowem bezrobociem, wyrugowaniem ich z zawodu, pozbawieniem chleba i wyrzuceniem na bruk. Tego niebezpieczeństwa lekceważyć nie wolno. Pocieszanie się nadzieją, że na owych właścicieli wpłynąć mogą jakieś względy moralne i etyczne, byłoby po tylu doświadczeniach szczytem naiwności. Nie można również zbyt silnie liczyć na pomoc ze strony władz; wiadomo bowiem, że niektóre powojenne ministerstwa wielu państw są tak zabsorbowane naprawieniem swych poprzednich błędów, lub robieniem nowych, że nie mają absolutnie czasu na takie drobnostki, jak sprawy aptekarstwa.

Tak samolubni właściciele, jak i sfery rządowe liczyć się będą jedynie z siłą, a tę zapewnić może współpracownikom tylko karna i solidarna organizacja. Niestety, od dłuższego czasu coś grubo się psuje pod tym względem; wiele oddziałów drzemie sobie słodko pod mieczem demoklesowym, o wkładki i świadczenia pieniężne na wspólne cele coraz trudniej, — zdarzają się nawet wybryki poszczególnych grupek lokalnych, świadczące o zupełnym braku zrozumienia rzeczy i własnego interesu. Tak być nie może, jeśli nie chcemy szybko zejść znów do roli parjasów inteligencji i białych murzynów zawodu, niańczących dzieci swego „chlebodawcy" i biegających z lewatywą do pacjentów. Karność i solidarność organizacji przywróconą być musi za każdą cenę, choćby nawet pod groźbą bezwzględnego bojkotu zawodowego względem opornych jednostek. Wówczas zaś będziemy wszędzie „mile widziani" i wysłuchani z należytym skutkiem.

Akcja obronna współpracowników może pójść w różnych kierunkach, zależnie od ok liczności. Przedewszystkiem należy w prasie codziennej ostrzegać abiturjentów szkół średnich przed wstępowaniem do aptekarstwa, które w obecnych warunkach ubogim adeptom nie zapewnia żadnej choćby znośnej egzystencji i przyszłości, majętnym zaś nie daje ani dziesiątej części tych szans, jakie z tym kapitałem i studjami znaleść mogą w każdym innym zawodzie. Obliczanie zaś na chwilowy i tymczasowy tylko pobyt w tym zawodzie jest kalkulacją złudną, ponieważ aptekarstwo nie jest gościnnym zajazdem dla przyszłych ministrów in spe, ani dla niezdecydowanych błędnych rycerzy chwilowem schroniskiem; natomiast jest smołą, od której, raz wlazłszy, nie łatwo się już odczepić.

Następnie liczba nowoprzyjmowanych adeptów musi być ograniczoną do rzeczywistej potrzeby, mianowicie w ściśle określonym stosunku do zajętych równocześnie w aptece współpracowników prowizorów. Zbrodnią bowiem społeczną, obliczoną na wyzysk pracy jest zwabianie do zawodu więcej kandydatów, aniżeli im przyszłość zabezpieczyć można. Bezwarunkowo zaś zniknąć muszą z aptek te wszystkie „tecnniczne siły pomocnicze", które już były powodem wielu przykrych wypadków, uszłych bezkarnie dzięki powojennej tolerancji władz i niedołęstwu organizacji współpracowników. Od tego żądania ani na włos współpracownicy odstąpić nie powinni.

Dalszym wynikiem takiej walki może bardzo łatwo być hyperprodukcja aptek. Skoro bowiem opinja publiczna dowie się z łamów prasy, że zawód aptekarski w celach niskiego wyzysku inteligentnej pracy wyrzuca na bruk swoich starszych współpracowników, wówczas rząd będzie musiał znieść wszelkie ograniczenia i utrudnienia koncesyjne, zagradzające jure caduco magistrom o pełnej kwalifikacji zawodowej drogę do założenia sobie własnego warstatu pracy, co ma ten tylko skutek, że w ich miejsce wciskają się droguerje, czyli pokątne i trudne do skontrolowania apteki. Ostatecznie bardzo łatwo dla wyszkolonych aptekarzy otworzyć się może droga do innych zawodów, lub nawet zagranicę, a choć „the bread of banishment" jest nieco gorzkawy, to jednak lepszy, aniżeli zupełny brak chleba i nędza we własnej, choćby najukochańszej ojczyźnie.

Nad tem wszystkiem obie strony powinny zastanowić się głęboko, zanim zacietrzewienie walki weźmie górę nad zimnym rozsądkiem.

John Rock.

WOLNA TRYBUNA.

O PRZYSZŁOŚĆ ZAWODU.

Obserwując życie farmaceutyczne ostatnich lat, trudno nie zatroszczyc się o to, aby podniesienie zawodu, nad którem tak gorliwie pracują nasi „ojcowie farmacji," nie dało wprost przeciwnych wyników. Bo jeżeli robienie lekarstw przez kucharki, lub inne wzięte wprost z ulicy dziewczynki ma być podniesieniem zawodu, to takie podniesienie zawodu daleko słuszniej należy nazwac zupełnym upadkiem farmacji. A dzięki różnym eksperymentalnym, na kolanie robionym rozporządzeniom, już dzisiaj starsi właściciele małomiasteczkowych aptek, których budżet nie pozwala na zaangażowanie magistra, albo pomocnika, zmuszeni są zastąpić dawnego „puera" jakąś dziewczynką. To samo się dzieje tylko z chęcią większych zysków i w większych aptekach. Dążenie do postępu jest cechą ogólno ludzką, ale postęp, aby był prawdziwym postępem musi iść drogą ewolucji, a nie rewolucji, jakiej się chwycili nasi ojcowie farmacji."

Rosja, ciężką swoją łapą długie lata tamowała u nas postęp, tak, że daleko odbiegliśmy od Zachodu. To też z chwilą, gdy tylko pierzchła ta pięść moskiewska, która jak ciężka zmora dławiła nam życie kulturalno-oświatowe, społeczeństwo polskie w Królestwie odrazu zaczęło się krzątać około podniesienia oświaty. I farmacja nie ustępowała kroku ogólnemu prądowi. Już w 1916 r. wprowadzono, jako minimalny cenzus, 6 klasowe wykształcenie. Było to potrzebą czasu ze względu na to, że w całej Europie cenzus ten oddawna był już wymagany i ze względu na całokształt stosunków we wszystkich trzech zaborach. Było to niejako — że się tak wyrażę — zrównaniem polskich farmaceutów z zach. europejskimi. Już wtedy jednak zwolennicy podniesienia zawodu nie zabezpieczyli w dostatecznej mierze praw tych adeptów sztuki kręcenia pigułek, którzy, rozpocząwszy praktykę uczniowską na podstawie 4 kl. wykształcenia, nie zdążyli złożyć egzaminu pomocnikowskiego w swoim czasie. Nie wzięto pod uwagę tego, że w zaborze rosyjskim było b. wielu takich, którzy rozpocząwszy praktykę, zostali wzięci do wojska, a potem wskutek wojny i przewrotu w Rosji nie mogli wrócić do Polski. Prawda, że najczęściej dopuszczano takich do egzaminu pomocnikowskiego, jednakże narażano ich na różne wybory. Doszło do tego, że na konferencji czerwcowej w 1920 r. kandydatów zapytywano na wstępie, jaki cenzus posiada i 4-o klasistom zadawano najróżnorodniejsze t. zw. „inteligentne" pytania, nie mające nic wspólnego z farmacją, coś w rodzaju czemu się równa (a+b)??! Dodać trzeba, że kandydatów z 4 o klasowem wykształceniem z reguły obcinano.

Gorzej przedstawia się sprawa wprowadzenia matury. O ile wprowadzenie 6 cioklasowego cenzusu, było potrzebą czasu, o tyle to drugie nie tylko było nie na czasie, ale nawet szkodliwe. Nie chcę przez to powiedzieć, że farmaceuta nie potrzebuje wykształcenia, Przeciwnie, jestem zdania, że farmaceuta, jako wykonawca, ale jednocześnie odpowiedzialny wobec prawa kontroler różnych, często niewłaściwych koncepcyj, lekarza, winien posiadać nien posiadać wykształcenie wcale nie mniejsze, jeżeli nie większe od lekarza. Ale przy wprowadzaniu takich reform, jak matura i Wydział Farm. należało się poważnie zastanowić. Tymczasem nasi „ojcowie farmacji" w złudnej pogoni za rzekomem podniesieniem zawodu chcieli *d ogą rewolucji* zrobić to odrazu, co gdzieindziej robiło się *latami* zapominając o tem, że rewolucja burzy, ale nie buduje, i że na tym samym szafocie, na którym giną ofiary rewolucji, giną także najczęściej i twórcy rewolucji, tylko zniesławieni i znienawidzeni. Nie liczono się tu z niczem: ani z czasem kryzysu wojennego, ani z przeszłością, ani z przyszłością zawodu. Nie wzięto pod uwagę aptek małomiasteczkowych: właści-

ciele, których dzięki tym eksperymentalnym zarządzeniom, będą zmuszeni w niedalekiej przyszłości albo porzucić swoje apteki. albo też zostać wyjętymi z pod opieki prawa, bo będą bardziej przykuci do swoich aptek niż chłop pańszczyźniany do roli.

Nie uwzględniono też nawet tych, którzy w myśl obowiązujących do 21 roku przepisów, mając 6 klas wykształcenia poświęcili się zawodowi aptekarskiemu, głęboko przekonani, że przecież prawa, niedawno wprowadzone, nie będą tak prędko zmienione. Tym, nawet nie zostawiono czasu na odbycie praktyki pomocnikowskiej, dając im, co prawda, za to łaskawie możność wstąpienia na studja zaraz po złożeniu egzaminu pomocnikowskiego, pod warunkiem jednak dopełnienia matury. Logika, zaiste, godna naszych przysłowiowych aptekarzy! Kandydatowi, który skończył 6 klas i nie mogąc, czy nie chcąc się dalej uczyć, obrał sobie zawód, mający mu zapewnić pewne wykształcenie, pewien byt, pewne stanowisko społeczne, nagle, wśród drogi, mówi się, żeby wrócił do szkoły, bo w przeciwnym razie zawiśnie w powietrzu, jak nieboszczyk p. Twardowski. Gdyby temu kandydatowi powiedziano na wstępie, że po 3-ch latach będzie musiał dopełniać maturę, to napewno wolałby ją uzupełnić odrazu i miałby wtedy szerszy widok na świat Boży, a że wtedy nie wstąpiłby do apteki, to przekonywa nas o tem najlepiej obecna „frekwencja" na farmacji.

Utworzenie Oddz. Farm. z prawem przyjmowania słuchaczów bez praktyki dopełnia miary chaosu, jaki panuje w myśli farmaceutycznej w ostatnim dziesiątku lat. Nie wiem, a właściwie trudno się domyślić, co ma na celu Oddział Farm.: czy przygotowywanie aptekarzy pracowników, czy też teoretyków, bujających w obłokach? Statut tego Oddziału mówi, że kandydat winien się wykazać świadectwem dojrzałości i tylko; po ukończeniu Oddziału odbywa praktykę i otrzymuje prawo zarządzania apteką. Zdaje się, że autorowie tego statutu wzorowali się na statutach innych wydziałów, jak lekarski, prawniczy, i inne, gdzie kandydat po ukończeniu studjów odbywa praktykę. Autorowie ci, zapomnieli jednak o jednej, najważniejszej rzeczy, mianowicie, że aptekarstwo jest tylko na poły wolnym zawodem; po za tem jest to instytucja handlowa, drobno kupiecka. W tej instytucji niema miejsca na praktykanta z uniwersyteckiem wykształceniem, bo tam potrzeba. albo pracownika taniego, (dawniejszego „kochanego" początkującego „puera," albo też, jeżeli dobrze płatnego, to rutynowanego „pomagiera" z długoletnią praktyką.

Dążąc do „podniesienia zawodu" zapomocą nagłego wprowadzenia matury i utworzenia Wydziału Farm. nasi „pp. rewolucjoniści" zapomnieli widać o tem, że o wyborze zawodu, obok upodobania i skłonności, decydują najczęściej korzyści materjalne. W tym wzgledzie jednak posiadamy dziś tak nikłą perspektywę usamodzielnienia się, że trudno nawet przypuścić, żeby kandydat z maturą chciał wstąpić na ten wydział, nie będąc do tego zmuszonym okolicznościami, jak np. synowie właśc. aptek. I rzeczywiście widzimy, że dotychczas na Wydz. Farm. zapisują się tylko kobiety i żydzi oraz b. nieliczny procent synów właśc. aptek. A rezultat? Żydzi. po jakimś czasie przenoszą się na inny wydział,kobiety, zapisują się... wychodzą zamąż i wprowadzają farmację stosowaną do małżeńskiego pożycia.

Tymczasem starsi farmaceuci przenoszą się do innych zawodów, nowych kandydatów nie ma, a na ich miejsca angażuje się kasjerki, fasowaczki i inne t. p. „podnosicielki zawodu aptekarskiego!"

Ale p. Mazurkiewicz ma nadzieję dostać od naszych ojców farmacji łańcuch dziekański, a pp. Koskowski i inni są już, (chociaż bez matury! czy nie powinni dopełnić?) profesorami i doktorami „honoris causa"! i dumni z tego, że wykształcą żony i matki dla... innych zawodów! *H. Samotuy.*

W sprawie pomocników.

Do Min. Spraw Wewnętrznych Generalna Dyrekcja Służby Zdrowia

Związek Zawodowy Farmaceutów-Pracowników ma zaszczyt przedstawić Panu Ministrowi do zaopiniowania co następuje:

Pomocnicy aptekarscy na zasadzie Ustawy dla farmaceutów i aptek, zatwierdzonej przez Radę Admin. b. Kr Pol. dnia 21|X. 1844 r. (Dz. Pr. z r. 1844- tom 35) tytuł I, rozdział I. § 2 i rozdział I. §§ 6, 7. 8, tudzież art. 617 dod. p. 28, 33 i 35 Ross. Ust-Lek. wydanej na podstawie Najwyż. zatw. 17|I 1903 opinji Komit. Minis i opubl. w Zbiorze praw 1903 r. No 21 art. 260 dod. 2 do art. 340 Ust. sek pozyskali swe stopnie zawodowe o wiele wcześniej niż zostało wydane przez Min. Ośw. Publ .rozporządzenie z dnia 19 października. 1920 r. w sprawie Statutu organizujących się Oddziałów farmaceutycznych na Uniwersytetach Polskich, pozyskali je na podstawie praw wyżej wyszczególnionych, z których Ustawa Lekarska Ross. jakkolwiek została uchyloną na terenie b. Kongresówki, nie straciła jednak swej mocy prawnej wogóle i dla b. Kongresówki o tyle, o ile wywołała skutki prawne.

Ustawy pomienione, celem udzielania pomocnikom aptekarskim prawa ubiegania się o stopień prowizorski wymagały, by pomocnicy odbywali trzyletnią praktykę w aptekach przed zapisaniem się na t. zw. kursa prowizorskie Uniwersytetów względnie do szkoły farmaceutycznej, jako słuchacze. Po odbyciu dwuletnich studjów słuchacze pomienionych zakładów naukowych nabywali prawo składania egzaminów państwowych na stopień prowizora.

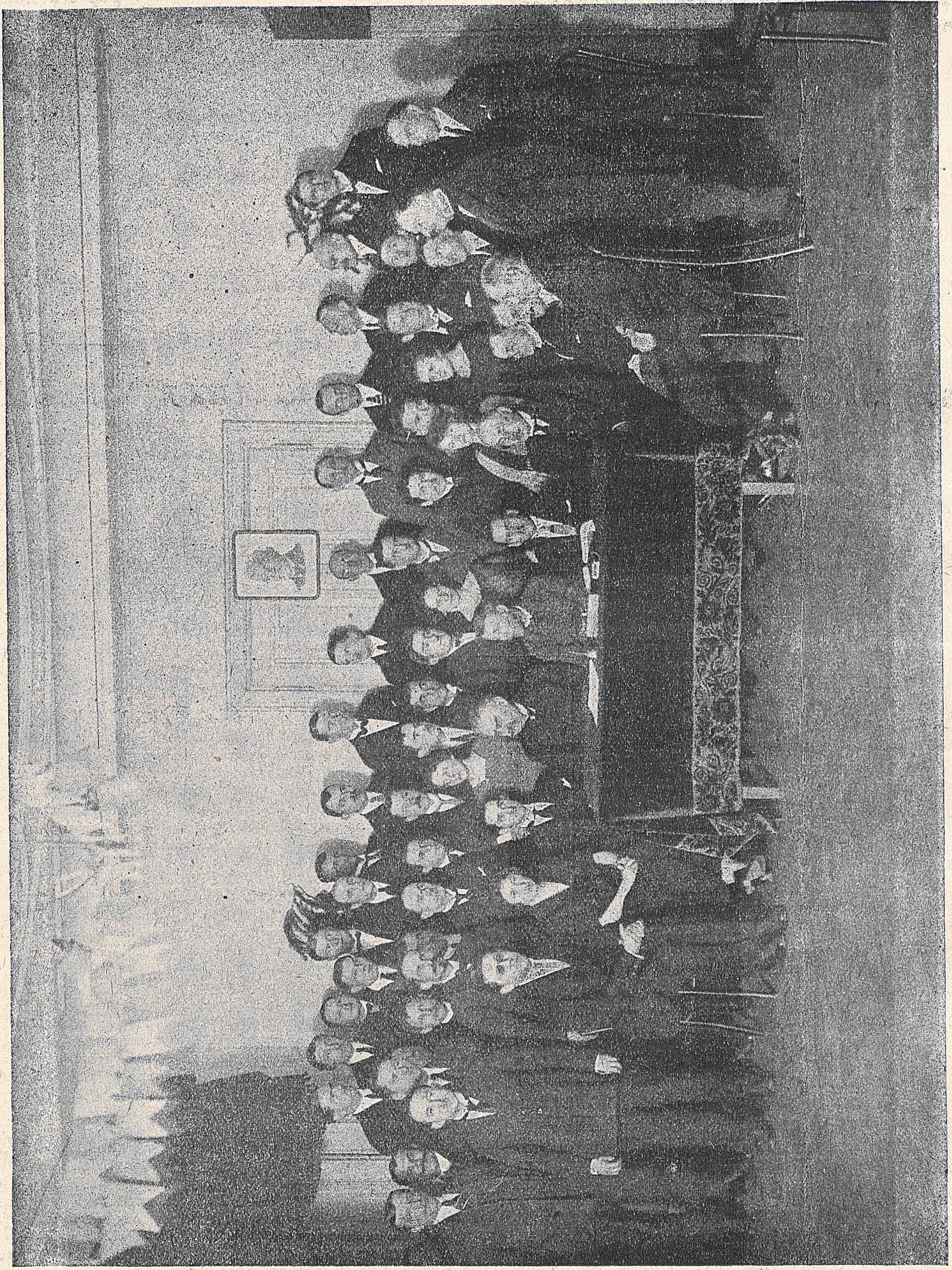
Wybuch wojny Europejskiej spowodował, że pomocnicy aptekarscy podówczas młodzież w wieku poborowym) zostali powołani do służby w wojskach zaborców, część uległa przymusowemu wysiedleniu z ziem polskich. Gdy Rosję ogarnęła rewolucja, część pomocników aptekarskich powróciła do kraju i stanęła wobec dylematu, czy bronić Ojczyzny od wrogów (Lwów. Najazd bolszewicki), czy załatwić własne prywatne sprawy. Pomocnicy aptekarscy poszli do wojska i ponieśli wszystkie tego konsekwencje. Żołnierzy, powracających z frontu, do pracy codziennej w aptekach, właściciele ich spodkali lokautem a uniwersytety polskie rozporządzeniem Ministerjum z dnia 19 X. 1920 r (Dz. Ust. 1920 r. No. 112 poz. 748) w sprawie otwierania Oddziałów farmaceutycznych przy Uniwersytetach.

Dyrektor Departamentu Nauk Min W. R. i Ośw. Pub. podczas wywiadu dokonanego przez redaktora organu oficjalnego Związku zaopiniował, że szczere życzenia Min. W. R. i Ośw. P. przyjścia z pomocą pomocnikom aptekarskim, mogłoby znaleść wyraz w zorganizowaniu krótkoterminowych dokształcających kursów, nadających prawo pomocnikom składania w uniwersytetach egzaminów na stopień prowizora, że jednak nieodzownym warunkiem urzeczywistnienia tego jest ingerencja Min. Spr, Wewn. ze względu na to, że wykonanie Ustawy dla farmaceutów i aptek 1844 r. stanowi kompencję tego Ministerjum.

VIII Zjazd Delegatów zw. Zaw. Farm. Prac w Rzeczypospolitej Polskiej na wniosek Komisji Kulturalno-Oświatowej uchwalił prosić Pana Ministra o uruchomienie szkoły farmaceutycznycznej w myśl § 8 Rożdz. II tyt. I Ust. dla farm. i aptek 1844 r. celem dania możności pomocnikom aptekarskim ukończenia studjów farmaceutycznych.

Zarząd Gł Zw. Zaw. Farm. Prac. nie przesądzając tego w jakiej formie i z jakim programem studjów Pan Minister raczy uznać uruchomienie Szkoły farmaceutycznej za wskazane podejmuje się ze swej strony służyć z pomocą już to w drodze opodatkowania członków Związku na cel powyższy, już to w drodze współdziałania w uruchomieniu pracowni chemicznych, botanicznej, farmakognostycznej i t. p. i stwierdza, że dopóki Ustawa dla farm. i apt. r. 1844 nie została zniesioną, dopóki § 2 Kod. Cyw. Kr. Pol. istnieje nie może nie kożystać ze sposobności, by prosić Pana Ministra o ułatwienie pomocnikom aptekarskim możności uzyskania dyplomu prowizorskiego w drodze, jaką uzna za właściwą.

Prezes Zarządu Gł. (—) **Kalicki**
Sekretarz Gener.(—) **Kramkowski**



Uczestnicy VIII Zjazdu Delegatów
Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników Rzeczypospolitej Polskiej odbytego w Warszawie w dniach 5, 6 i 7 kwietnia 1924 roku.

Protokół

VIII-go Zjazdu Delegatów Związku Zawodowego Farmaceutów-Pracowników w dn. 5, 6 i 7 kwietnia 1924 r.

1-szy dzień obrad.

Zjazd otwiera przewodniczący Zarządu Głównego. Kolega Skwarczyński, podkreślając doniosłe znaczenie Zjazdu dla spraw Związku, w serdecznem przemówieniu dziękuje kolegom za liczne przybycie, a następnie, zwracając się do obecnych gości p. pr. U. W. D-ra Koskowskiego i p. Inspektora Pracy m. Warszawy inż. Bohuszewicza i z podziękowaniem za udział ich przy otwarciu Zjazdu, udziela im głosu.

Prof. Koskowski zwraca się do delegatów z życzeniami jaknajświetniejszych wyników Zjazdu jednocześnie wyraził nadzieję, iż Zjazd ten będzie jednym z etapów w dążeniu ku odrodzeniu farmacji. Inż. Bohuszewicz, zabierając głos, zwrócił się do Delegacji ze słowami serdecznych życzeń, podkreślając doniosłość uchwal, jakie Zjazd przyjmie. Z kolei kol. przewodniczący udziela głosu przedstawicielowi zrzeszeń inteligencji pracującej p. Małeckiemu, który nawołuje do przyłączenia się Związku naszego do tych zrzeszeń. Następnie kol. Skwarczyński udziela głosu koledze Kalickiemu, który w imieniu Oddziału Warszawskiego wita delegatów, życząc owocnej pracy trzydniowego Zjazdu i prosząc kolegów, by każdy zapomniał o tem, iż jest delegatem tego lub innego Oddziału, a członkiem Związku całej Rzeczypospolitej i aby sprawy swego Oddziału rozpatrywał pod kątem widzenia spraw całego Związku.

Po przerwie p. inżynier major Woynicz-Sianożęcki wygłosił odczyt „O broni chemicznej", charakteryzując najstraszniejszy środek tej walki gaz, zwaimperytem. Zwraca uwagę obecnych na okoliczności które otwierają drogę dla chemji i farmacji.

Po powyższym odczycie przystąpiono do wyboru prezydjum. Na przewodniczącego Zjazdu jednogłośnie wybrano kol. Jankiewicza, który na zastępców i asesorów powołał kolegów: Kalickiego, Ruszczykowskiego, Cellermajera, Stanaszka, Morgensterna, Janczynę i Otrębskiego, na sekretarzy: kolegów Kańskiego i Nałęcza, zastępców kolegów: Łopackiego i Piotrowskiego.

Po ukonstytuowaniu się prezydjum kol. przewodniczący otworzył dyskusję nad porządkiem dziennym Zjazdu. W tym celu pierwszy zabrał głos kol. Cellermajer, wypowiadając się za zmianą 2-go punktu III-go dnia w kwestji *Statutu, który proponuje zdjąć z porządku dziennego i przekazać wybranej ad hoc komisji*. Wniosek przyjęto. Kol. Jankiewicz stawia wniosek o *przekazanie sprawy sił niefachowych komisji pracy i płacy. Wniosek przez głosowanie przeszedł*. Kol. Przewodniczący stawia *wniosek o przyjęcie porządku dziennego na plenarnem posiedzeniu* i o przerwaniu dyskusji. Wniosek przyjęto. Kol. Kramkowski zgłasza nagły wniosek, *by kandydatów do poszczególnych komisji wyszczególniać* na piśmie i przedstawić prezydjum; drugi — by *wnioski zgłaszać na pismie i przekazywać je komisji wniosków*. Oba wnioski przyjęto. Przewodniczący zarządza przerwę obiadową. Kol. Przewodniczący ogłasza wniosek nagły, który wpłynął na piśmie od kolegów delegatów z Łodzi w *sprawie strejku łódzkiego* i podaje je pod głosowanie, kto za nagłością, kto przeciw, a kto za przekazaniem go Komisji. Za nagłością wypowiadają się koledzy z Łodzi, w czem popiera kol. Kalicki. Kol. Cellermajer za przekazaniem Komisji. Przeszeł wnosek kol. Skwarczyńskiego, by po przerwie obiadowej na 1-szy punkt obrad postawić sprawę strajku w Łodzi, po czem kol. przewodniczący zarządza przerwę obiadową.

O godzinie 5 m 40 wznowiono obrady. Przewodniczący kol. Morgenstern. Na porządku dziennym sprawa strajku łódzkiego. Referuje kol. Rytel z Łodzi. Przedstawia sprawę od początku. Pracownicy aptek Kasy Chorych m. Łodzi zażądali przystosowania się komisarza p. Gebartowskiego do płac ogólnie obowiązujących. t. j. 560 miljonów za m. luty, których komisaaz odmówił. Sprawa oparła się o Inspektora Pracy, który zaproponował kompromisowo 500 miljonów. Kompromis został odrzucony przez pracowników i przystąpiono do strajku. Kol Morgenstern zapytuje, czy powołano się w tej sprawie na arbitraż. Kol. Kamiński z Łodzi odpowiada, że arbitraż odrzucono, ponieważ nikt doń nie ma zaufania, bowiem to w wielu wypadkach zawodzi. Kol. Kalicki wypowiada się przeciw wywodom przedmówcy, wzkazując na przykład Warszawy, która właśnie arbitraż wygrała i przedstawia zarazem przbieg sprawy łódzkiej w cokolwiek innym oświetleniu, a mianowicie, iż na konferencję z komisarzem Gebartowskim wysłani byli delegaci z Zarządu Głównego, koledzy Kalicki i Jankiewicz, przedtem byli i z delegatem Oddziału łódzkiego kol. Grabowskim u dyrektora okręgowego Urzędu Ubezpieczeń Społecznych, p. Siwika. Rezultatem konferencji było przyjęcie rezolucji, by dla załatwienia płac za miesiące styczeń i luty poddać się arbitrażowi, w którem superarbitrem być miał dyrektor Siwik, zaś co do miesięcy marca i kwietnia zawrzeć z komisarzem specjalną umowę. Koledzy z Łodzi replikują, stwierdzając bezkuteczność tych przedsięwzięć. Kol. *Skwarczyński stawia wniosek, by Zjazd wysłał delegację do Ministerstwa Pracy z żądaniem załatwienia zatargu w aptekach Kasy Chorych w Łodzi.* Kol. Stępień z Poznania stawia wniosek *o przyjęcie następującej uchwały: VIII Zjazd Delegatów Z. Z. F. P. potępia destrukcyjne stanowisko komisarza Kasy Chorych m. Łodzi p. Gebartowskiego w sprawie zatargu z pracownikami aptek K. Chorych i domaga się za pośrednictwem delegatów Zjazdu w Ministerstwie Pracy natychmiastowego załatwienia sprawy w myśl żądań pracowników*, Wniosek ten przyjęto większością głosów. Przystąpiono do wyboru delegatów do Ministerstwa Pracy w sprawie łódzkiej. Wybrani zostali koledzy: Kalicki, Skwarczyński i Ruszczykowsk .

Następnie przystąpiono do przerwanych obrad nad porządkiem dziennym, 1-szy punkt porządku o odczytaniu prolokołów z VI i VII zjazdów odłożono na drugi dzień. W dalszym ciągu kol. Kramkowski referuje 2-gi punkt t. j. kwestję regulaminu. Regulamin przyjęto z poprawkami, mianowicie, skreślono paragrafy o zapisan,u się do głosu przed dyskusją, następnie zmieniono paragraf o czasie przemówień, w ten sposób, iż referent przemawia 20 minut, drugi raz 10 minut, zaś zwykły mówca 10 minut drugi raz 5 minut.

Przystąpiono do wywołania Komisji. Ilość członków, wchodzących w skład poszczególnych komisji, określono: 1) Komisja mandatowa — 5 członków;

2) komisja wniosków — 5 członków; 3) komisja pracy, płacy i sił niefachowych 5 członków; 4) komisja statutowa — 3 członków; 5)budżetowo finansowa 5 członków; 6) komisia wydawczo-oświatowa — 5 członków; 7) komisja Kas Chorych i uspołecznienia aptek — 7 członków i 8) komisja waloryzacyjna 8 członków. Wskład Komisji weszli:

1) Do komisji mandatowej koledzy: Urbański (Kraków), Stanaszek (Lwów), Ruszczykowski. Jankiewicz i Żywno (Zagł. Dąbr.)
2) Do komisji wniosków koledzy: Jakubowski, Kalicki, Rosiński, Cellermajer i Morgenstern.
3) Do komisji pracy, płacy i sił niefachowych koledzy: Rabinowicz, Janczyna, Otrębski, Stępień (Poznań) i Bordowski (Białystok).
4) Do komisji statutowej kol. Kramkowski, Jankiewicz i Podrygalski.
5) Do komisji budżetowo-finansowej koledzy: Rabinowicz, Janczyna, Cellermajer, Kalicki i Muszyński.
6) Do komisji wydawniczo-oświatowej koledzy: Kramkowski, Jakubowski, Fink-Finowicki (Kalisz) Ojrzyński i Piotrowski (Zagł Dąbr.)
7) Do Komisji Kas Chorych i uspołecznienia aptek: koledzy Łopacki, Skwarczyński, Stępień, Kański, Berdowski, Rabinowicz i Żywno.
8) Do komisji waloryzacji płac koledzy: Kalicki, Otrębski, Stanaszek, Ząbek (Kielce), Kański, Froehlich (G. Ślązk) Smoliński i Szlindenbuch.

Na tem obrady zakończono o godzinie 10 min. 30 wieczorem. c. d. n.

Kronika krajowa.

WARSZAWA (15|V) Gener. Dyrek. Sł. Zdrowia zawiadomiła Zzrząd Główny Związku, że «okólniki» wydawane przez P. P. T. F. do swoich członków w razie ich sprzeczności z obowiązującem ustawodawstwem państwowem niesą i nie mogą być uznane za podstawę zarzadzeń władz. W sprawie przestrzegania przez apteki przepisów normujących sposób ich prowadzenia Komisarjat Rądu st. m. Warszawy w związku z sytuacją strejkową wydał zarządzenie zmierzające do usunięaia nieprawidłości zauważonych przy prowadzeniu aptek.

LWÓW. (2|V L. 342|24) Oddział Lwowski prosi o legalizację Oddziału wobec rozciągnięcia na Małopolskę Ustawy o zrzeszeniach Zarząd Gł. wysłał 2 zlegalizowane Statuty i Pisma do Dyr. Policji i Inspektora Pracy.

WARSZAWA. Zarz. Oddz. N. 28 - 6|V 24) Na rzecz funduszu zapomogowego wpłaciło 157 osób razem 4.050 mił.

ŁÓDZ. W dnin 24 kwietnia b. r odbyło się Walne Zgromadzenie, na którem został wybrany Zarząd w następującym składzie. Prezes Edward Szlindenbuch, wiceprezes — Bronisław Podrygalski. Skarbnik — Adam Brykalski, Sekretarz — Gustaw Awęcki, refer. pracy Czesław Rytel, gospodarz Sylwester Grabowski. Członkowie: Krysztof Różyński, Stefan Marjewski, Józef Kłupt.

KRAKÓW. 29|IV L. 70) Oddział krakowski prosi o legalizację Oddziału, z tych samych powodów, co Lwów. Zarząd Gł. załatwił sprawę w sposób analogiczuy. Wkrótce też się załatwi sprawa Wilna i Lublina.

CZĘSTOCHOWA. (26|IV N.37) Pensje w aptekach prywatnych: Warszawskie bez $20_0|^0$ K Ch. Mag. 626.450 tys. za zarząd 73.700 tys. Pom. 550.750 tys. uczeń 383 240 tys.

CZĘSTOCHOWA. Skład Zarządu: Prezes Kurkowski Ant Wiceprezes Zaniewski Jan, Sekretarz Dąbrowski Kaz., Skarbnik Gaczkowski Józef, Czonkowie: Lenartowicz Róża, Dracowa Lucyna, Sejmicki Marjan, Gąsica, Ciołek Romuald. 7 członków i 2 zastępców.

LUBLIN (4 maja N. 57|8) W dniu 28 kwietnia odbyło się Walne Zgromadzenie, kłóre po wysłuchaniu delegatów ze Zjazdu wybralo 2 cełonków Sądu Koleżeńskiego kol. Budę St i kol. Pawłoskiego Jana, a na zastępcę ich kol Malinowskiego Fr. Zarząd Oddziału zwróoił się się do Zarządu Gł. z prośbą o wyznaczenie superabitra i terminu rozpraw sądowych. celem rehabilitacji członków załamanego Odziału Lubelskiego.

KATOWICE. Uchwalono bezwzględnie się podporządkować uchwałom o opodatkowaniu aję na rzecz funduszu zapomogoweo. Wpływ należności był słaby o tyle, że 1 członek zalegał nawet ze składką miesięczną. Zarząd Oddziału rozesłał do członków odezwy, grożąc skreśleniem z listy członków. Związkowe stawki płac rozesłano wszystkim właścicielom aptek do wiadomorci i kierowania się.

KATOWICE W Oddziele otrzymano 8 listów, wysłano pocztówek, pobrań pocztowych 24 i 4 listy.

Zarządano od właścicieli dodadkn do poborów ogłoszonych w Wiadomościach Farm., wobec zmniejszenia taryfy za marzec. Dodatek wymagano $15^0{}_0$. Właściciele odmówili.

KATOWICE. Oddział Górnoślązki nadesłał 399 złp do Kasy Głównej.

GRODNO. (24|IV N. 62) W dniu 1 kwietnia wypłacono pensje o $40^0|_0$ niższe od warszawy.

LUBLIN. (4 maja L. 46 w. 7 Pomocnik za luty otrzymał złp. 160) według kursu fr. 1.900.000 (za marzec złp. 200) według kursu fr. 1.800.000 i za kwiecień 220 złp. Jak twierdzą właściciele aptek posad dla magistrów w Lublinie niema, to też magistrowie «w drodze łaski» otrzymują o $10^0|^0$ więcej od pomocników.

LUBLIN. (Wyc. Kont N. 49.) Oddział lubelski wpłacił 22.090 000mk. p.

RADOM. Ofiarowuje 46 miljonów mk. p. na kupno maszyny do pisania (9|IV N. 20)

KALISZ. Oddział nadesłał do Kasy Głównej 130 złp.

KIELCE. (8|V N.186) W dniu 8 maja odbyła się konferencja z przedstawicielami kieleckiego Oddziału P. P. T. F. Po długich debatach właściciele aptek telefonicznie informowali się w Redakcji Wiadomości Farmac. o sytuacji w Warszawie i warunków nie przyjęto, natomiast wysunęli następujące propozycje: O przyszłych warunkach sami decydować nie będą, czekając na roztrzygnięcie sprawy w Warszawie. W razie dojścia do porozumienia w stolicy, gotowi są przyjąc nowe warszawskie warunki zmniejszone o $15^0{}_0$. Umowę zbiorową gotowi są spisać, nadając jej moc prawną od dnia zastosowania pomienionych warunków w Warszawie

Oddział Zw. zakomunikował, że da ostateczną odpowiedź po porozumieniu z Zarządem Głównym. Właściciele aptek zajmują stanowisko oporne, pragnęliby jednak unikać bezrobocia w aptekach gdyż strejk dla niektórych byłby katasarofą i «nolens - volens» podane warunki musieliby przyjąć.

O dyżurach nocnych.

Do
Pana Inspektora Pracy I Okręgu.
w miejscu

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej wyjaśnia, że za pracę w porze nocnej należy uważać w zakładach, pracujących na 1 zmianę, pracę wykonywaną w godzinach : od 21-ej do 6-ej. a w zakładach, pracujących na dwie zmiany pracę wykonywaną w godzinach od 22 do 4. O ile ogólny czas pracy pracownika (łącznie w porze dziennej i nocnej) nie przekracza na dobę 8 godzin oraz 48 na tyązień, za pracę w porze nocnej nie należy się pracownikowi żadne dodatkowe w nagrodzenie: o ile jednak jego czas pracy nie przekracza bądź normę dzienną, bądź też tygodniową, pracownik winien otrzymać za swą pracę w godzinach nadliczbowych w porze nocnej $100^0|_0$ dodatku do płacy normalnej, a za pracę zaś w godzinach nadliczbowych w porze dziennej: a za pierwsze 2 nadliczbowe godziny pracy $50^0|_0$ dodatku, a za nadliczbowe godziny pracy ponad 2 godziny dziennie $100^0|_0$ dodatku do płacy normalnej.

Za Ministra
(—) *Klott*
Kierownik Departamentu

Nasze rządy.

Do Redakcji «Kroniki Farm.»

Uprzejmie proszę o umieszczenie w najbliszym Nr. «Kron. Farm» niniejszego oświadczenia złożonego na Zjeździe Delegatów w dn. 20 V. 22. Nie godząc się z biegiem prac w Zarządzie głównym, a nie mając możności przeciwstawić się mu, wobec zapadania uchwał „expraesidio“ bez porozumienia się z członkami tegoż Zarządu, ninejszym zrzekam się mandatu członka Zarządu Głównego.

Dr. Henryk Jakubowski.

Sprostwanie.

W umieszczonym w Nr.3 «Kroniki Farmaceutycznej» artykule pod tytułem «Ze statystyki dochodowości aptek» zaszły następujące omyłki drukarskie a mianowicie:

Na stronicy 4-ej., w 3-im wierszu pierwszej szpalty wydrukowano «zdaniem», natomiast zgodnie z orginałem winno być «zadaniem».

Na tejże stronie tejże szpalcie w wierszu 18-ym wydrukowano «załwiając», winno być «załatwiają».

Na szpalcie drugiej str. 4 wierszu 3-cim po słowach «aptek ambolatoryjnych znajdujących się» opuszczono «bądz na bardziej oddalonych przedmiesciach». Na str. 5-ej na szpalcie 2-iej w wierszu 18-ym po wyrazie «Niemczech» opuszone zostało słowo «systemu».